

□ Czas czytania: 5 min.

Najstarsza kolumna wotywna na obszarze Becchi pochodzi z 1700 roku. Została wzniesiona w dolnej części równiny w kierunku „Mainito”, gdzie spotykały się rodziny mieszkające w pradawnej „Scaiota”. Następnie stał się salezjańskim gospodarstwem rolnym, które zostało odnowione i przekształcone w dom młodzieżowy, który gości grupy młodych pielgrzymów do świątyni i domu Księdza Bosko.

To jest kolumna poświęcona *Consolacie*, z figurą Maryi Pocieszycielki Strapionych, zawsze ozdobiona wiejskimi kwiatami przynoszonymi przez czcicieli. Jan Bosko musiał przechodzić obok tego filaru wiele razy, zdejmując kapelusz i szepcząc *Zdrowaś Maryjo*, jak nauczyła go matka.

W 1958 r. salezjanie odrestaurowali starą kolumnę i uroczystym nabożeństwem zainaugurowali odnowiony kult wspólnoty i lokalnej ludności, jak zapisano w kronice z tego roku przechowywanej w archiwach Instytutu „Bernardi Semeria”.

Ta figura *Consolaty* może być zatem pierwszym obrazem Najświętszej Maryi Panny, który Ksiądz Bosko czcił w dzieciństwie w swoim domu.

Consolata w Turynie

Już jako student i seminarzysta w Chieri Ksiądz Bosko musiał udać się do Turynu, aby czcić Dziewicę Pocieszycielkę (MB I, 267-68). Jest jednak pewne, że jako nowy kapłan odprawił swoją drugą Mszę św. właśnie w sanktuarium *Consolaty*, „aby podziękować – jak napisał – Wielkiej Dziewicy Maryi za niezliczone łaski, które uzyskała dla mnie od swego Boskiego Syna Jezusa” (MO 115).

W czasach wędrownego Oratorium bez stałego miejsca zamieszkania, Ksiądz Bosko udawał się ze swoimi chłopcami do jakiegoś kościoła w Turynie na niedzielą Mszę Świętą, a najczęściej udawali się właśnie do *Consolaty* (MB II, 248; 346).

W maju w latach 1846-47 r., aby podziękować Dziewicy Pocieszycielce za to, że w końcu dała im stabilny dom, zabierał tam swoich młodych ludzi, aby przystąpili do Komunii Świętej, podczas gdy dobrzy Ojcowie Oblaci Maryi Dziewicy, którzy sprawowali posługę w Sanktuarium, angażowali się w słuchanie ich spowiedzi (MB II, 430).

Kiedy latem 1846 r. Ksiądz Bosko poważnie zachorował, jego chłopcy nie tylko okazali swój smutek we łzach, ale obawiając się, że ludzkie środki nie wystarczą do jego wyzdrowienia, od rana do wieczora modlili się na zmianę w Sanktuarium *Consolaty*, aby Maryja Najświętsza zachowała ich chorego przyjaciela i ojca.

Byli tacy, którzy składali nawet dziecinne śluby i tacy, którzy pościli o chlebie i wodzie, aby Matka Boża ich wysłuchała. Zostali wysłuchani, a ksiądz Bosko obiecał Bogu, że nawet jego ostatnie tchnienie będzie dla nich.

Wizyty księdza Bosko i jego chłopców w *Consolacie* trwały nadal. Zaproszony pewnego razu do zaśpiewania Mszy św. w sanktuarium ze swoją młodzieżą, przybył o wyznaczonej godzinie z improwizowaną „Schola cantorum”, przynosząc ze sobą partyturę „mszy”, którą skomponował na tę okazję.

Organistą w sanktuarium był słynny mistrz Bodoira, którego Ksiądz Bosko zaprosił do organów. Ten ostatni nawet nie spojrzał na partyturę księdza Bosko, ale kiedy miał zagrać muzykę, w ogóle jej nie zrozumiał i, opuszczając, poiritywany, stanowisko organisty, wyszedł.

Ksiądz Bosko usiadł wtedy przy organach i akompaniował do Mszy św. według swojej kompozycji usianej znakami, które tylko on mógł zrozumieć. Młodzi, którzy wcześniej gubili się w nutach słynnego organisty, kontynuowali do końca bez podpowiedzi, a ich srebrzyste głosy przyciągnęły podziw i sympatię wszystkich wiernych obecnych na nabożeństwie (MB III, 148).

Od 1848 do 1854 r. Ksiądz Bosko towarzyszył swoim chłopcom w procesji ulicami Turynu do *Consolaty*. Jego młodzież śpiewała po drodze pieśni pochwalne na cześć Maryi, a następnie uczestniczyła we Mszy Świętej, którą celebrował.

Kiedy 25 listopada 1856 r. zmarła mama Małgorzata, ksiądz Bosko poszedł tego ranka odprawić Mszę św. w podziemnej kaplicy sanktuarium Consolata, zatrzymując się na długą modlitwę przed obrazem Maryi Pocieszycielki, błagając Ją, aby była matką dla niego i jego dzieci. Maryja spełniła jego modlitwy (MB V, 566).

Ksiądz Bosko w sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki nie tylko miał okazję kilkakrotnie odprawić Mszę świętą, ale pewnego dnia zapragnął także do niej służyć. Wchodząc do sanktuarium, aby złożyć wizytę, usłyszał sygnał do rozpoczęcia Mszy św. i zdał sobie sprawę, że brakuje ministranta. Wstał, poszedł do zakrystii, wziął mszał i z pobożnością służył do Mszy świętej (MB VII, 86).

Obecność księdza Bosko w sanktuarium nigdy nie ustała, zwłaszcza z okazji nowenny i święta Matki Bożej Pocieszenia.

Statuetka Pocieszycielki w kaplicy Pinardiego

2 września 1847 r. ksiądz Bosko kupił za 27 lirów figurkę Maryi Pocieszycielki i umieścił ją w kaplicy Pinardiego.

W 1856 r., kiedy kaplica została zburzona, ks. Franciszek Giacomelli, towarzysz seminarium i wielki przyjaciel Księdza Bosko, chcąc zachować dla siebie to, co nazywał najznamienszym zabytkiem fundacji Oratorium, zabrał statuetkę do Avigliana do domu rodzinnego.

W 1882 r. jego siostra kazała zbudować w domu filar z niszą i umieścić tam cenną relikwię.

Kiedy salezjanie dowiedzieli się, po wymarciu rodziny Giacomelli, o filarze w Avigliana, udało im się odzyskać starą figurkę. 12 kwietnia 1929 r. powróciła ona do Oratorium w Turynie po 73 latach od dnia, w którym ksiądz Giacomelli usunął ją z pierwszej kaplicy (E. GIRAUDI, *L'Oratorio di Don Bosco, Torino*, SEI, 1935, s. 89-90).

Dziś ta historyczna figurka pozostaje jedyną pamiątką przeszłości w nowej kaplicy Pinardiego, stanowiąc jej najdroższy i najcenniejszy skarb.

Ksiądz Bosko, który szerzył kult Maryi Wspomożycielki na całym świecie, nigdy nie zapomniał swojego pierwszego nabożeństwa do Dziewicy, czczonej od dzieciństwa przy filarze Becchi pod wizerunkiem *Consolaty*. Kiedy przybył do Turynu jako młody kapłan, w heroicznym okresie swojego Oratorium, czerpał światło i radę, odwagę i pocieszenie dla misji, którą Pan mu powierzył, od Dziewicy Pocieszycielki w Jej Sanktuarium.

Dlatego też słusznie nadano mu tytuł jednego z Turyńskich Świętych.